Sezon jesienny w zdrojowiskach

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X
Nr. 35
niedziela 27-go sierpnia

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 60 zł., 1/8 strony 35 1/16 strony 20 zł.
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 30 gr., w tekście 40 gr.: przed tekstem 60 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW.

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji:
od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 409-090.
Adres: Rynek 7. Tel. Nr. 75

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Europa w ślepej uliczce...

Los okrutnie sobie zadrwił z twórców traktatu wersalskiego. Wartki strumień wydarzeń zalał i zniszczył pracowitą budowlę dyplomatów, rozwiał marzenia utopistów i nadzieje społeczeństw. Jedynym bodaj punktem traktatu, który przetrwał zwycięsko próbę życia jest wskrzeszone Państwo Polskie. Ale też zbudowane ono zostało nie na sypkim piasku umów międzynarodowych, a na twardej woli wielkiego Narodu.

Tak więc traktat został podeptany, powstała z jego ducha Liga Narodów zeszła do roli klubu dyskusyjnego — a społeczeństwa Europy nie dostały w zamian nic!

Pozbawione międzynarodowej normy prawnej, pozbawione moralno-ideowego pionu wahają się w wyborze swej drogi między tysiącami sprzeczności. „Nowe" ideologie rodzą się wprawdzie z zadziwiającą szybkością, ale żadna z nich niema dostatecznej siły atrakcyjnej, by dostarczyć myśli przewodniej bankrutującej Europie. Bo nie ma tej wielkiej myśli ani rozsypujące się od wewnątrz ponure państwo komunistyczne, ani faszystowsko-hitlerowskie totalizmy, ani cierpiące na uwiąd starczy „demokracje" zachodu. Przyczyniają się one conajwyżej do dalszego polityczno-społecznego rozbicia Europy, do dalszego narastania niepokojących paradoksów.

Kryzys, bezrobocie, strajki i rewolucje to historyczne fragmenty wędrówki powojennej Europy. Samobójczy wyścig zbrojeń i widmo nowej zawieruchy wojennej i rewolucji są dalszym wynikiem tego stanu rzeczy. Europejska cywilizacja, która podbiła świat dziś nie umie znaleźć odtrutki na trapiące ją choroby. Nie znalazł jej ani Mussolini, ani Hitler. Zorganizowane przez nich państwa, mimo nadużywania cywilizacyjnych haseł, nakładają jednak na dyktatorów dość kłopotliwy obowiązek. Oto muszą oni chcąc nie chcąc utrzymywać społeczeństwo w stanie permanentnych upojeń sukcesami swej polityki. Łatwo się może wydarzyć, że doprowadzi to w końcu do jakiejś międzynarodowej awantury. Tragifarsa hiszpańska o mało już nie stala się kroplą która przelewa zbyt pełne naczynie.

„Demokracje" również są bezsilne. Więcej może nawet, niż państwa totalne. Zbyt są nasycone, zbyt boją się utracić coś ze swych zdobyczy. Uzbrojone w swe złoto, pragną je wykorzystywać w spokoju i niechętnie zdobywają się na bardziej energiczne posunięcia. Stąd w ich granicach wiją sobie gniazdka wywrotowcy i kominternowscy agencji. Francja z epoki Frontu Ludowego jest wymownym dowodem, do jakich rezultatów może prowadzić zbyt szeroko pojęta gościnność.

Tak demokracje jak i państwa totalne co raz rzadziej przestrzegają zasad fairplay i elementarnej uczciwości w międzynarodowych stosunkach.

„Oportunizm państwowy", chęć doraźnej korzyści kosztem kontrahenta jest znamiennym objawem życia powojennej Europy. Wszystko razem składa się na niesłychany chaos ideologii i pojęć, względnie na zanikanie wszelkiej ideologii. Europa zdaje się czekać na jakąś myśl nową, na normy międzynarodowej współpracy kładąc kres niszczącej wojnie wszystkich przeciw wszystkim.

W tym europejskim bałaganie Polska zajmuje położenie szczególne. Nie poszła za wzorami obcymi z lewa czy z prawa, nie stara się zadziwić świata wydętymi przez propagandę sukcesami. Tak jak, jej życie wewnętrzne charakteryzuje stan równowagi między tendencjami totalnej dyktatury i „demokratycznej" dezorganizacji, tak jej polityka międzynarodowa pełna umiaru i męskiego taktu. Nie daliśmy się wciągnąć w orbitę żadnego bloku ideologicznego, nie poszliśmy na żadne równie ryzykanckie, jak efektowne eksperymenty. Zdobyliśmy się na własną, samodzielną politykę, która pozwoli nam na uniknięcie wszystkich ewentualnych niespodzianek, jakie kryć może przyszłość dla wszystkich niemal państw europejskich. W ogólnym zamęcie ideowym i politycznym Polska służyć może jako wzór realnego trzeźwego światopoglądu państwowego.

Kto wie? Może my właśnie jesteśmy na najkrótszej drodze ku lepszej przyszłości.

Jesień w polskich zdrojowiskach

Piękne lato i związany z nim sezon letni w naszych zdrojowiskach, chylą się powoli ku końcowi. Przyznać trzeba, że w roku bieżącym były letniska i uzdrowiska nasze pod tym względem w bardzo szczęśliwym położeniu, pogoda bowiem dopisywała przeważnie, co nie jest bez znaczenia dla dorocznej frekwencji kuracjuszy, którzy zażywszy ożywczego słońca, zdrowiotwórczej wody i siłę dającego naszego, górskiego powietrza powracają pokrzepieni na ciele i duchu do swych miejskich sadyb.

Dla samych jednak naszych zdrojów schyłek lata nie oznacza bynajmniej spoczynku na laurach, po skończonej pracy. Dla naszych zdrojów koniec lata, to nowy wysiłek, nowa akcja, nowa kampania — kampania: sezonu jesiennego. Czeka teraz bowiem zdroje jeszcze sezon

jesienny, wymagający również wiele intenzywności, w zakresie organizacji i propagandy.

Pełna czaru jesień polska jest ogólnie znaną. Rozsłoneczniа się ona również jasnym słońcem, rozkwita cudnym jesiennym kwieciem, nęci dojrzałością owoców, czerwienią jarzębin i zielenią fal rzecznych, w których jeszcze do października można zażywać kąpieli. Szczególnie nęcącą i ładną jest w naszych zdrojach, gdzie letni natłok i wir — ustępują miejsca spokojniejszemu i bardziej zacisznemu nastrojowi. Zdrowie niosące wody mineralne i kąpieli działają zawsze jednakowo, urządzenia pozostają te same, zwiększa się natomiast, wobec siłą faktu zmniejszającej się frekwencji, możność nabycia i wyszukania sobie najdogodniejszego mieszkania — a co najważniejsze ceny w sezonie III cim tzw. jesiennym są o wiele niższe. Nie znaczy to bynajmniej, by sezon ten stał towarzysko niżej, na sezon ten bowiem zjeżdża bardzo wiele osób niezależnych finansowo, niezwiązanych obowiązkami służbowymi, urlopami, czy wakacjami — osób, które wolą spokojniejsze tempo życia aniżeli rozgwar sezonu letniego.

Tegoroczne dwa sezony dopisały ilościowo i jakościowo, bo z jednej strony ludzie nauczyli się cenić własne zdrojowiska a i słusznie utrudniano im niepotrzebny wywóz pieniędzy za granicę — z drugiej strony zdrojowiska nasze, rozumiejąc, że wartość ich wzrasta wraz z rozbudową urządzeń, inwestowały dużo, jak to czynią zresztą poważnie od lat już kilku. Również wzmogła się i propaganda naszych letnisk i uzdrowisk, co stanowi dla tychże bardzo poważny plus, a co dotąd znajdowało nie duże zrozumienie u sfer zarządzających zdrojami.

Sezon jesienny nadchodzi! Jesień w polskich zdrojowiskach! Piękno polskiej jesieni! — oto hasła, które zdroje winny jak najszerzej rozwinąć, w swym własnym, dobrze zrozumiałym interesie!

R. STAWICZ.

GŁOS PODHALA — to największe i najpoczytniejsze pismo na Podhalu!

Sezon jesienny w Krynicy

(Ka.) Sezon letni ma się ku końcowi. Dopisał bezwzględnie, dowodem czego choćby statystyczne dane, wykazujące ponad 1000 osób większej frekwencji, niż w roku ubiegłym. Nic to jednak dziwnego, bowiem Krynica rozwija się ustawicznie, zyskując coraz więcej urzędzeń i atrakcyj.



Krynica

Pierwszorzędną atrakcją to Górska Kolej Krynicka, która funkcjonuje nieprzerwanie, przewożąc, rzeczywiście tanio, tysiące ludzi na szczyt Góry Parkowej. Na szczycie utworzono wspaniałą, nowoczesną kawiarnię z tarasami, skąd prześliczny widok i gdzie odbywają się codziennie fajfy i dancingi. W ostatnią niedzielę odbyli przejażdżkę i zwiedzili urządzenia liczni dziennikarze, którzy w Krynicy odbyli swój zjazd.

Pobyt mistrza tonów Jana Kiepury wraz z swą żoną i malutką... córeczką był zdarzeniem także nielada. Jak się dowiadujemy bawiła u Mistrza delegacja z N. Sącza, reprezentująca Komitet Odbudowy Zamku, która go niestety nie zastała, jednakże Sekretarz Mistrza dał niedwuznacznie do zrozumienia, iż Mistrz przypuszczalnie nie będzie miał nic przeciw temu, aby w roku przyszłym zaśpiewać na dziedzińcu Zamku Królewskiego w N. Sączu. Byłby to evenement niesłychany.

Dyr Orkiestry Zdrojowej Kochanowski Mieczysław obchodził niedawno nadzwyczaj uroczyście 15 lecie swej pracy, na stanowisku kapelmistrza orkiestry zdrojowej. Na program złożył się koncert symfoniczny oraz występy artystów operetki wileńskiej, która cieszy się w Krynicy ogromnym powodzeniem i stoi rzeczywiście na wysokim poziomie artystycznym (p. Kulczycka).

Obecnie przygotowuje się Krynica do sezonu jesiennego, który z pewnością dopisze również pierwszorzędnie.

Muszyna musi zbudować nowy Dom Zdrojowy i nowe Łazienki!

Muszyna, nadzwyczaj hojnie wyposażona w bogactwo naturalne, położona w prześlicznej okolicy nad wartkim Popradem ma wszelkie dane ku temu, aby zostać zdrojowiskiem na większą skalę, mogącym mieć ogromne warunki rozwoju a przy tym bardzo liczną frekwencję kuracjuszy i to zarówno latem, jak i zimą. Aby to jednak w całej pełni osiągnąć, koniecznym jest przeprowadzenie całego szeregu niezbędnych inwestycyj, opartych na pewnym stałym i konkretnym planie rozbudowy wielkiej Muszyny, obejmującym nie tylko obecnie rozbudowane dzielnice, ale przede wszystkim tzw. Zapopradzie, które właściwie stanowi centrum zdroju (nie miasta) i które ma kolosalne możliwości rozbudowy.

Plan taki istnieje i jest opracowanym przez jednego z bardzo zdolnych inży-

WOJCIECH PRÓCHNICKI.

Od Dunajca do Warty

(Nowela)

Wczoraj właśnie spotkałem mojego ziomka Sądeczanina, który przed kilkoma laty kupił sobie w Poznańskim gospodarstwo.

— O, Wicuś! niekze cie tez — o mało byłbym cię nie poznoł. Loboga co za pys... ześ się wypos hań jak za przeprosoniem jako wyzso ryba... No i jakze ci ta leci? — pyta mnie radośnie stary Jakub.

A witajcież, odpowiadam. — Chwalić Boga, powodzi mi się co rok lepiej; urząd, wiadoma rzecz... Tyle lat was nie widziałem. Posiwieliście troche.

– Posiwioł mówis? Ha no — Poznańskie to nie Sądeckie. Robić ci tu trzeba za trzech, inacy zdechł pies... Z początku myślałem ze spuchne, bo to 15 hektarów ziemi, to nie dwa, jakie miałem tam w górach, kochanych moich górach... — westchnął, i popatrzył spłowiałymi oczami, za siwiejący bór daleki.

— Cóż tak patrzycie tam?...

— E, bo mi zol cegoś... Juści pewnickiem tych świyrcosków na wzgórku i tej jedliny zielonej hań na »dziołach« dalekich,.. Ale kiej tu chleb, tu życie, to co robić? Jedna Polska...

– No, to prawda. Poznański rolnik nie leni się, wstaje o trzeciej, a idzie spać o dziesiątej. Nie »południuje« pół dnia, tylko pracuje. Ale patrzcie: za to wokoło jak okiem siegnąć kołyszą się dorodne zboża, żyta, pszenice, jęczmiona, zielenieją ziemniaki (słynne poznańskie pyry) i buraki cukrowe. Toć aż oczy się śmieją na widok tych darów bożych, wypielęgnowanych pracowitą polską ręką. A przecież i ziemia tu nie nadzwyczajna: lekka.

— Ino ze to Wicusiu kochany, ani jednej górecki tu nie uświadcys, nie usłysys śpiewów i muzyki wiecornej, ani tych śmiechów wesołych, które radością drgają po górach nasych. A przecież i tu pięknie: jeziora, lasy, łąki i te pola...

— I ani Żydów – prawda Jakubku?

— Rzadko się ta gdzie napotka i ani poznać ze to Żyd. Handel trzymają Polacy i to jaki handel, ho ho... Juzem się ta przyzwyczaił i pokochał tą ziemie. I choć

nierów zdrojowiskowych, niestety jednak, nie wiadomo zresztą dla jakich powodów, nie jest dotąd przez władze wyższe zatwierdzonym. A tymczasem piękne tereny budowlane za Popradem stoją pustką, kapitały osób prywatnych, które zakupiły



Dom wypoczynkowy Inwalidów Woj. w Muszynie

tamże parcele są od kilku lat uwięzione — a inicjatywa prywatna, która przecie w zdroju winna być popieraną nie może się ruszyć, bo ... brak zatwierdzenia planu. Wszakże ta inicjatywa prywatna, potrafiłaby w bardzo niedługim czasie zabudować przynajmniej frontowe tereny tzw. „Przodki", przysparzając nowych pomieszczeń i nowych dochodów zdrojowi i dziwić się tylko należy, że nasz Zarząd Zdrojowy przechodzi tak bez energii obok tej, dla rozwoju zdroju bezprzecznie ważnej sprawy.

Drugą palącą kwestią jest sprawa budowy nowych łazienek, gdyż stare są bezwarunkowo nie wystarczające. Z tym łączy się również konieczność budowy większego Domu Zdrojowego, mieszczącego w sobie łazienki mineralne, borowinowe, hydropatię — a w wyższych kondygnacjach pokoje gościnne, z centralnym ogrzewaniem. Musiałby to być oczywiście dom reprezentacyjny, duży i nowoczesny a umieszczenie w nim dodatkowo małej, ogrzewanej pijalni wód mogłoby zapoczątkować sezon zimowy. Gmach ten, zaopatrzony w urządzenia kulturalno-rozrywkowe, jak sala gier, czytelnia, biblioteka, kasyno, restauracja stałby się wkrótce ośrodkiem życia towarzyskiego kuracjuszy. Jeśli chodzi o stronę finansową budowy, to leży ona w granicach finansowych Zarządu Miejskiego, zresztą ewent. kredyty zaciągnięte na ten cel miałyby zabezpieczenie na dochodach z łazienek — podczas gdy dochody z wynajmu pokoi, czynszów dzierżawnych itp. pokrywałyby bieżące koszta i amortyzację. Jest to rzecz niezbędna a Muszyna winna sił wytężyć, aby to przeprowadzić — a nie dawać się dystansować w tym zakresie inicjatywie prywatnej!

Wiele poruszenia wywołuje w Muszynie sprawa komasacji gruntów! Jest to rzecz, do której trzeba wogólności podchodzić z dużą dozą wyrozumienia różnych miejscowych stosunków, w szczególności zupełnie odrębnie w zdrojowiskach. W Muszynie np. komasacja gruntów, nawet tych położonych na stokach gór — byłaby właściwie komasacją parcel, gdyż nawet odleglejsze terena są u nas parcelami. Dlatego też sprawa ta wywołuje u nas żywy oddźwięk, w znaczeniu jednak ujemnym, gdyż właściciele terenów parcelowych obawiają się ewent. strat

Również należałoby rozwiązać szczęśliwie sprawę drobnych dzierżawców. Od lat dzierżawią oni małe działki na tzw. „Mikowie". Udzielanie im zezwolenia wykupu — dałoby w konsekwencji początek rozbudowy Muszyny w kierunku Milika, a dalej wzmocniłoby element polski, jakim są drobni — dzierżawcy — Muszynianie, co i z nadgranicznego punktu widzenia nie jest bez znaczenia!

J. P-SKI.

Nie fałszować strojów regionalnych Łemkowszczyzny!

Niezmiernie ciekawy artykuł pt. „Ukrainizacja przy pomocy strojów regionalnych" umieszcza Krakowski I. K. C. z dnia 21 bm., który we wyjątkach przedrukowujemy:

Ziemia Łemkowska stanowi w łańcuchu Karpat Polskich zupełnie odrębną jednostkę regionalną różną od innych regionów mową, zwyczajem, obyczajem, obrzędem, swoistym strojem regionalnym, pieśnią i muzyką.

Górale-Łemki zdołali po dziś dzień utrzymać tę odrębną fizjonomię etniczną; wystarczy, by wyruszyć w niedzielę, czy ruskie święta w południowe rubieże powiatu jasielskiego czy gorlickiego, by stwierdzić ile swoistego piękna tkwi jeszcze w sylwecie Łemka. Jego strój regionalny zachował się — coprawda nie wszędzie — w pierwotnej formie, a zwłaszcza tam, gdzie nie dotarła jeszcze — jak to w innych częściach łańcucha Karpat namacalne niestety piętno wycisnęła — pseudocywilizacja miast. — Zwłaszcza kobiety noszą do dziś dnia jeszcze starodawne, drobno plisowane spodnice-kabaty, charakterystyczne zdobne fartuchy-zapaski, skromnie wyszywane i jedynie zdobne na zakończeniu rękawów koszule-opliczki; gorsety wzorowane bywają na dawnych prababek wzorach, przechowywanych z należną czcią w starych malowanych skrzyniach wyprawnych.

Strój regionalny, jego barwa, krój, rodzaj materiału z jakiego został zrobionym, jest jednym z najsilniej rzucających się w oczy elementów folklorystycznych, wyróżniających dany region pośród całego szeregu grup etnicznych polskich Karpat.

Strój regionalny, jego styl i charakter — to zewnętrzny obraz danego regionu, to nawet śmiało dziś powiedzieć

---

mi tam z początku nie sło i tutejsi chłopi naśmiewali się zemnie i z mojego gospodarowania, przeciez się im teraz nie dom, wszyćkiem ine. Mam nawet lepse urogzaje od nich, to tez mi zazdroscą... Mam ośm krów, trzy konie i pięćdziesiąt świń. Jest co jeść i w co się ubrać. Do kościoła se jade »fafetonem«, jakiego nas dziedzic tam w górach nie miał. Teraz mnie nawet sołtysem wybrali.

— O, to wam winsuje jego zdrowego zaaklimatyzowania i tej władzy sołtleckiej, bo to wiele znaczy tutaj; to zaufanie na który przede wszystkim polega Poznańczyk.

W tej chwili nadbiegła córka Jakuba, Stasia.

Tatuś, słyszysz? — Krzyknęła radośnie — Janek na urlopie!...

A, Janek... laboga ten jenżynier? A coz tak skoces dziopa — nie widzis Wicusia, to z nasych stron... Nic powitos sie śniem?

— Przepraszam — dygnęła grzecznie — ach, to pan Wincenty... Dzień dobry... Tak pan utył, że nie poznałam.

— Witam cię Stasiu... I ja cię nie poznał. Ho ho, co za szyk panna ratybose... He he, to jak ja widze, Jakub na dyrektorową cię chowa?...

— No, niby ten Janek co to... o, o, dy leci tu... mo się śnią zenić — rzekł cichutko ojciec — Ma być jenżynierem rolnictwa.

W tej chwili zasalutował przed nimi wysoki i ładny plutonowy podchorąży.

— Czołem!

I Uścisnął się z nim stary góral radośnie

— A witejze serdecny chłopaku...

I szliśmy szeroką drogą między łanami zbóż. Daleki południowy wietrzyk muskał nam twarze leciuchno.

— Pewnie to od Sąca ten wiaterek — rzekł stary tęskliwie.

— Tak, napewno — bo ten sam zapach macierzanki się sieje — odpowiedziałem cicho, jak echo...

— Ino tych wiyrsicków nikeń, nikeń...

— Ani tej radości śpiewnej w wieczornej godzinie...

— I ani tych łkań nędzy... których nikt nie słyszy, bo głuszą je mroki gór...

— Sercem mi jesteś Stefciu... z dalekich grań, złocących się tęsknotą o zachodzie... — szeptał Janek w patrzony w śliczną góralkę.

— Słysys Wicuś? — odezwał się stary po chwili — Serce mego dziecka, jego sarcem... słysys?

— Słyszę...

— Ino tych wiyrsicków nikeń, nikeń...

—O—

można, krystalizacja w formie widocznej, zbiorowej duszy pewnej grupy etnicznej. Ewolucja stroju regionalnego niezmiernie wolno lecz oczywiście, postępuje stale naprzód, w ostatnich dziesiątkach lat głównie pod wpływem — i to w wyłącznej niemal mierze — bliskiego kontaktu z miastem.

Zwłasza strój męski na Łemkowszczyźnie cierpi na tym ogromnie, zatraca bowiem swe pierwiastki rodzime, upodabniając się do stroju nędznych przedmieść miejskich.

— — — — — — — —

Obecnie, jak to bacznie obserwujemy, zaczynają jednak wchodzić w grę i pobudki natury politycznej, oparte o pośrednictwo stroju regionalnego, którymi do niedawna jeszcze zupełnie nie walczono. Wypadki agitacji ukraińskiej, z ambon patyną wieków pokrytych, przepięknych w swym charakterze, drewnianych cerkiewek na Łemkowszczyźnie, to zjawisko niemal codzienne, o którym często na łamach naszych pisaliśmy; dziś wypada nam zanotować jeszcze jedyną, nową metodę ukrainizacji łemkowskiego górala.

Miłośnik folkloru z łatwością a również z wielką przykrością zauważy zaszłe zmiany w stroju regionalnym Łemka, porównując go z ubiorem z przed kilkunastu zaledwie lat. Zmiana ta rzuca się jaskrawo w oczy zwłaszcza u młodzieży obojga płci, która nagle przedzierżga się... w typowych Ukraińców (!!).

Na zachodniej Łemkowszczyźnie od niepamiętnych czasów noszono koszule lniane skromnie tylko zdobne, mężczyźni nosili „soroczki" z szerokim rękawem, kołnierzykiem stojącym, niskim, związywanym od tyłu podobnie jak rękawy obcisłe na nadgarstkach — amarantową wstążeczką. Koszule kobiece — opliczki, były również prawie bez kolorowych wyszywań, jedynie zakończenie szerokich a obcisłych u dołu rękawów było barwne, skromnie wyszywane ściegiem b. prostym i obszyte kupną krezą. Również i gorsety czerwone w różnych odcieniach wszywane były barwnemi nićmi i zdobne bogato kolorową cekiną.

Dziś na Łemkowszczyźnie, a zwłaszcza po wsiach, należących do powiatu nowosądeckiego, przeważają i to nie tylko już wśród młodzieży lecz i starszych gazdów i kobiet, koszule bogato zdobne z szerokiemi pasami pionowymi bądź poziomymi wyszywań krzyżykowych na przodzie koszuli i rękawach. Wyszycia te, to tak charakterystyczne dla mieszkańców małopolskiego Podola, dla tych zapalonych Ukraińców, którzy chcą swymi wpływami zalać łemkowskiego górala. Liczne tygodniki, wychodzące w polskim Lwowie, przysyłają wzory „ukraińskich" haftów krzyżykowych, zachęcając do wprowadzania tychże zdobniczych elemetów obcych zupełnie duszy Łemka, jako „rzekomo" piękniejszych od typowych rdzennie łemkowskich.

Zmiana stroju regionalnego na Łemkowszczyźnie, na modłę ukraińską — to problem ze wszech miar zasługujący na pilną uwagę i ścisłą rejestrację. Polska racja stanu wymaga, by kwestią tą zająć się poważniej. To tylko pozornie błaha sprawa, mająca swój głęboki sens polityczny i narodowościowy.

Zakonspirowana, zdawaćby się mogło, niewinna robota ukraińskich polityków, może stać się za lat kilka — w czasach już obecnie silnego rozkwitu ruchu regionaliztycznego, argumentem o nieopisanej mocy. Dlatego też należałoby, czym prędzej fałszywej, podstępnej polityce hajdamackiej agitatorów zerwać przyłbicę z oczu i stosunki te poddać ściślej kontroli naszych czynników oficjalnych.

Wielu z pośród ukrainizowanych dziś Łemków szczyci się przechowywanymi starymi dokumentami, sięgającymi połowy XVI wieku, w których z przerażeniem dziś czytamy, iż są one potomkami zrusyfikowanej polskiej szlachty zagrodowej, sygnalizującej się herbami rdzennie polskimi.

Należy przeważnie zastanowić się nad tym problemem. Oto otwarte pole do pracy dla „Związku Szlachty Zagrodowej" oraz dla mającego już wiele również zasług „Związku Ziem Górskich", opiekującego się ruchem regionalnym górskich szczepów, osiadłych na terenie całych Karpat polskich.



Wzory gorlickich i łemkowskich strojów.

Pogrzeb ś. p. Andrzeja Hlinki

Wodza Narodu Słowackiego

Już przed dniem pogrzebu do Rużomberku przybywały dziesiątki tysięcy Słowaków z całego kraju. Przybyła też delegacja polska. Również przyjechał z Pragi poseł polski min. Papee, którego oczekiwał na miejscu konsul polski Bratisławy Łasiński i attache wojskowy poselstwa płk. dyplomowany Noel. Przybyło też wielu dziennikarzy polskich.

O godz. 10-tej w sali Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademia. Podczas akademii burmistrz dr. Mederly zaproponował nazwać plac przed radą placem im. ks. Hlinki. Na placu tym ma być wzniesione mauzoleum. w którem ma być pomieszczona trumna ze zwłokami ks. Hlinki.

Po akademii rozpoczęła się uroczysta Msza żałobna, którą celebrował JE. Ks. Biskup Woytasek ze Spisza. W kościele obecni byli poseł R. P. Papee, szereg wybitnych polityków słowackich, przywódca węgierskiej mniejszości hr. Esterhazy. Z ramienia ministerstwa obrony kraju gen. Eliasz i dowódca dywizji gen. Meran, szereg posłów i senatorów oraz delegat przywódcy Chorwatów dr. Macka.

Około godz. 16 przybył premier Hodża. Po czym nastąpiło wyprowadzenie zwłok. Na czele konduktu żałobnego kroczyło dwóch biskupów i 500 księży i alumnów. Trumnę ustawiono przed zniczem na placu przedkościelnym po czym chór nauczycieli słowackich rozpoczął pienia żałobne. Egzekwie odprawił JE. Ks. Bp. Woytasek. Następnie przemawiał najbliższy współpracownik ks. Hlinki burmistrz dr. Maderly. Po nim zabrał głos premier Hodża, który przemawiał w języku słowackim. Mówca wezwał wszystkich obecnych do pracy dla dobra Słowacji i całej republiki czechosłowackiej. Po przemówieniach ruszył kondukt na cmentarz, gdzie chór nauczycieli wykonał ponownie pienia żałobne, po czym trumnę ze zwłokami wodza narodu słowackiego wpuszczono do grobu.

Z ramienia społeczeństwa polskiego, poza reprezentantami dyplomacji, wzięły w pogrzebie liczne stowarzyszenia katolickie, oddział umundurowanych harcerzy nadto liczne delegacje z Polski, w ilości kilkuset ludzi z N. Targu, Zakopanego, Czarnego Dunajca i Poronina, w strojach ludowych, ze sztandarami, orkiestrami i wieńcami.

DRUKARNIA

K. SIERADZKA dawniej R. PISZ

POD ZARZĄDEM RUDOLFA WOLWENDERA

W NOWYM SĄCZU

ulica Jagiellońska 5 I. piętro w oficynach.

wykonuje prace drukarskie w każdym zakresie a to: druki kancelaryjne, afisze, ulotki, broszury, pisma periodyczne, wszelkie prace naukowe, dzieła z zakresu — — — literatury pięknej i t. p. — — —

Wykonanie punktualne, solidne, po cenach b. przystępnych.

Przyjmuje zamówienia z całego Podhala i z Kraju.

ADAM MARIAN NOWAKOWSKI

Przebudzenie się dnia (tryptyk)

(Noc letnia)

– Mów! – słowa twe są soczyste jak wiśnie,
żywicą sosen pachną dalekie przenośnie,
kwiatem jabłoni rozkwitającym o wiośnie,
brzoskwinią i zielonym pomarańczy liściem...

Jak strumień górski świtem szemrzący perliście
dzwoni twój głos dziecięcy – wesoło – radośnie –
klaszczesz w dłonie i oczar potężnieje – rośnie –
z fijołków w bzu naręcza i w jaśminu kiście...

– Mów! – słowa twoje są jak ambra wonne,
miękkie jak wełna, poranne jak rosa –
i szeleszczą jak złoto w grubych, pszennych kłosach.

splecione z parnym lipcem w ciężki lata wieniec,
gdzie śmieją się bławatki i maki czerwone
miłością: twoich oczu i ust twych wspomnieniem...

W ostępu mieszkasz sercu, co noc przez moczary
przychodzisz brnąc po białe jak marmur kolana –
nakrywasz mi me oczy dłońmi ukochana –
i przytykasz do ust mych snu głęboką czarę:

Jest srebrny staw i łąka – księżyc – nenufary –
kulawy, stary satyr w kumy prosi »Pana« –
wśród głośnych krzyków nimf gromada rozigrana
winszuje mu, z ojcostwa śmiejąc się bez miary.

Koślacz jest zły i biega wokół jak szalony,
lecz, że nietrzeźwy plącze się – przewraca w trawy,
w wybuchach śmiechu i radosnej wrzawy

gramoli się bełkocąc pijanica,
miast schwytać nimfę chwyta cień księżyca,
aż wreszcie pada winnym snem zmożony...

(Świt)

»Pan« podniósł do ust flet i białe kwiaty
w mieniących koch ślimaczych zgięły się okręty,
wśród nautilusów wiotkich żagli przez odmęty –
triremów wpłynął rój brzuchatych...

Przywiozły nektar: duchów traw obiaty,
w czerwonych rożkach, pokręconych, dętych,
zapachów miodu, fig i słodkiej mięty
i róż – w ilościach odmian przerozmaitych...

– Cieszmy się! – wyrzekł »Pan« i wina puchar płaski
na cześć wychylił święta i wesela –
i wnet rozgłośna wrzawa, zgiełk, oklaski –

frunęły kędy kibić trzcin wystrzela,
w szuwary gęste – w szmaragdowe łąki –
i w szafirowe gaje – budząc łanie i jelonki...

– To my – satyrów siostry – wesołe – swawolne –
wiotkie jak bluszcz, jak winna latorośl beztroskie,
niosące boską radość w zapomnieniu boskiem –
jak grona z Chios słodkie a ustom powolne...

Jesteśmy córy leśne – w polu róże polne –
uśmiechu miód pachnącym otoczony woskiem,
białe kwiaty na stawów uroczysku grząskiem,
jak ptaki świergocące i jak ptaki wolne...

Kochamy kogo chcemy – więc kto chce być z nami?
uścisków nie poskąpim ani ust czerwonych...
chodźcie a łoża wasze uścielim różami...

Na miękkich mchach, pod strażą piniowej korony,
wśród mirtów, laków, laurów i lśniących bukszpanów
moc waszą złożym dzisiaj na ofiarę »Panu«...

Zbudzony nagle z snu i gnany strachem bladym –
z tętentem przebiegł las w galopie pełnym trwogi
strąconym liściem znacząc ślad swej drogi –
centaurów huf, pleczystych, pełnozadych...

Jak kierdel dzikich kóz spłoszonych i bezradnych,
przed chwilą jeszcze we śnie błogim –
olbrzymie samce przez wykrotów progi
oślepłe prą na sylfy i driady – –

Szaleńców tabun... ach – już gradem ciężkich kopyt
zawisnął twardy los nad wdzięcznym korowodem,
część pierzchła z pluskiem brnąc przez wodę –

lecz oto białe, miękkich ramion sznury
oplotły nagie szyje – leśne chłopy
zdziwione stają w szereg żywym murem.

(Poranek)

Kto pląsa tutaj społem wziąwszy się za ręce –
zczepiwszy nagie ciała w wartkim wirze...?
kto w nikłym jeszcze sennych ptaków świrze
pełń życia chłonie splótłszy się w tanecznym wieńcu?

Nie wiemy co to wstyd – żyjemy, aby użyć jaknajwięcej –
dzień każdy w sznur rozkoszy nową perłę niże...
gdy krążym – chcemy jeszcze szybciej, jeszcze chyżej...
choć krew w policzki ciemnym bije nam rumieńcem.

– Jesteśmy młodzi – zdrowi – wytrzymali...
jak młode dęby – giętcy jak wikliny –
kochamy »Pana« mądrość starą w soku winnym –

Orzechów miąższ i mak i słodkie usta malin –
lecz już najwięcej nimf różowe, jędrne ciała –
gonitwę, krzyk – i trzcin łamanych hałas...

SPRAWOZDANIE
z działalności Sekcji Kwaterunkowo-Aprowizacyjnej Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu

Przewodniczący Sekcji: Mgr Józef Krupa
Kier. Podsekcji Aprow.: Mjr. Jan Witowski
Kier. Podsekcji Kwaterunkowej: Nacz. Piotr Ciesielczyk

I. ZADANIE SEKCJI:

Zadaniem Sekcji Kwaterunkowo Aprowizacyjnej było:

1. dostarczenie kwater dla grup regionalnych i uczestników obrad.
2. dostarczenie kwater indywidualnych dla uczestników Zjazdu.
3. dostarczenie kwater zbiorowych dla wycieczek,
4. zorganizowanie biur informacyjno-kwaterunkowych,
5. zaprowiantowanie grup regionalnych i uczestników obrad gospodarczych,
6. zapewnienie wyżywienia dla uczestników Zjazdu.

II. WYKONANIE ZADAŃ PRZEZ SEKCJĘ:

ad. 1. Zakwaterowaniem grup regionalnych i uczestników obrad gospodarczych zajął się Kwatermistrz w Pułku Pan Mjr. Witowski, dostarczając kwatery w Koszarach Borelowskiego, Gimnazjum II. i Gimnazjum Krawieckim Zakwaterowano: a) grup regionalnych 451 osób, b) uczestników obrad gospodarczych 383 osób. — Razem 834 osób.

ad 2. Sekcja przygotowała kwater indywidualnych na 1336 osób, zaś korzystało z kwater indywidualnych 287 osób.

ad. 3. Przygotowano kwater zbiorowych w szkołach im. Elżbiety, Jagiełły, Jadwigi, Mickiewicza, Gimnazjum I. i w Bursie Tadeusza Kościuszki na 628 osób, a korzystało z tych kwater 417 uczestn.

ad 4. Zorganizowano na terenie miasta N. Sącza 4 biura informacyjno kwaterunkowe, tj. w Ratuszu — biuro główne, na Dworcu autobusowym i na Przystanku Kolejowym.

Obsadę biur stanowili panowie: Woźniak Stanisław, Buczer Adam, Ziobro Karol, Jurczak Stanisław, Folkman Julian, Boryszewski, Gwiżdż, Tyrkiel, Szwechłowicz, Krzywdziński, Habela Jan, Konicki, Sieradzki, Habela Bronisław, Kalisz, Szczygieł, Smoleń, Tobiasz, Kasprzykiewicz, Böhm, Chruślicki i Rosiek.

ad 5. Grupy regionalne zaprowiantowane były przez Kwatermistrzostwo Pułku, gdzie wydano: śniadań 1222, obiadów 1335, kolacji 1421.

ad 6. Wyżywienie uczestników Zjazdu było zorganizowane w sposób następujący: a) zapewniono wyżywienie w 16 restauracjach a to w restauracjach: Rzepeckiego Andrzeja, Golonki Piotra, Łąckiej Anny, Kapustowej Marii, Trembeckiej Władysławy, Cudkowej Felicji, Altschüllera Naftalego, Dyrka Wojciecha, Kordyla Tadeusza, Bocheńskiego Stanisława, Wienera Ebera, Herschtala Salamona, Kozłowskiej Wiktorii, Owcy Pawła, Walora Jana i Dobrowolskiej Marii.

b) uruchomiono 4 kuchnie polowe, w celu dostarczenia tańszego pożywienia dla uczestników Zjazdu, rozmieszczając je: 2 w Rynku, 1 na Zamku i obok Domu im. Br. Pierackiego; prócz tanich kuchen istniały: 2 bufety ruchome, 1 bufet urządzony przez Rodzinę Wojskową na Zamku, 1 w lokalu Ochotników Wojennych b. Armii Polskiej, oraz 1 bufet urządzony przez Żeński Oddział Zw. Strzeleckiego w domu im. Br. Pierackiego.



Dunajec w Pieninach

MIESZ.

O cym sie ta gwarzy wiecorkami...

(Ciąg dalszy)

Hej, wiycie moje dobre ludzie, tero to je o cym gwarzyć. Miły Boze? Juz to ta nowinek uzbierało sie setnie, ze starcy nie na jedyn, a kielą wiecorków, bo to uważcie se ino: beł ci w naskim Szóńdcu zjazd góralski i ma odchodzić pon starosta, a nowy ma przyjść, i z Cechami sie cosi wyrabio i jesce, jesce...

Oj piekny ci beł tyn zjazd górolski, piekny! Nazjezdzało sie góroli co niemiara. Beły górole z Warsiawy, z Krakowa poubierane jak sie patrzy i cięgiem sie ino fotografowały, a takie cudacne jako te maśkary na godnie świenta. Beły i prowdziwe kształcone we śkołak i takie bez śkół wielgik. Wystrojuł sie tyz Szońdec na ik przyjencie jak ino potrefił. Wyparadziuł sie w chorągiewki, w takie piekne kółecka na żyrdziach malowane w kwiatki podegrodzkie po jedny jacy stronie, bo na drugom ponoć nie starcyło farby. Jakuraciucieńko jako te płoty: z przodka trocha, a ze zadka nic. Ulice wygładzone, wyzmiatane, a nawet postawiły chłopów, coby sprzątały końskie — ostatki. — Praktycnij bełoby, kieby kuzdymu koniowi kubełecek uwiesiły pod ogonem. Pozamykały tyz ponoć wsyćkich przezrobotnych złodziejasków, zeby róznym gościom nie robiły krzywdy nijaki, ino se zabacyły pozamykać niektóre restauracyje...

Witały syćka barz goronco pona ministra Generała Kasprzyckiego, który jako miłujoncy góroli som przyjechoł rozpocąć tyn piekny Zjazd. Pokozały mu tyz nase chłopy jakie to som u nos konie. Pokozoł Franek Michalik, ze nie od chónoru jezd tyly roków końskim prezesem. Niek sie ciesy armija, ze mo i bedzie miała zawdy nacym jeździć i nie potrza zagranicznych osłów sprowadzać. Beło tyz otwarcie i muzeumu szondyckiygo i wystawy. Syćko jaz radość brała, tak pieknie wysykowane. Ino króniecnie by sie zdała, zeby, abo Zamek przenieść kaindzi, abo — co bedzie lepsi zydków.

Wiecorkami na Zamku syćkie górole pokazywały, jak sie co u nich odprawio. Ej piykne to beło, jaz serce rosło w kuzdym. Dyć to naskie ode wieków. Nasyk ojców spuścizna. To nie beł zadyn tyjater, to beł chłop, górol taki od siykiry, nie robiony w radyju, nie udawany jak

III. ZESTAWIENIE DOCHODÓW i WYDATKÓW SEKCJI KWATERUNKOWO-APROWIZACYJNEJ.

A. DOCHODY

1) 25 proc. z kwater indywidualnych	383.60 zł
2) 10 proc. podatku hotelowego przekazanego przez Zarząd Miejski	152.65 „
3) Za kwatery zbiorowe	621.— „
4) Ze sprzedaży planów m. Nowego Sącza	6.90 „
5) Za placowe od sprzedawców	125.— „
6) Za opłaty na rzecz Sekcji od restauratorów	202.50 „
Razem	1.490 65 zł

B. WYDATKI

1) Za kupno słomy dla kwater zbiorowych	307.74 zł
2) Rozwóz i odwóz zpowrotem sienników i pościeli	98 50 „
3) Za wypożyczenie naczyń (wiader, miednic) dla kwater zbiorowych	8.50 „
4) Za zarezerwowaną kwaterę w hotelu	32.— „
5) transport pościeli z Warszawy, Krakowa i Tarnowa i zpowrotem	349.53 „
6) za pranie	
800 prześcieradeł a 18 gr	144.— „
593 sienników a 30 gr	177.90 „
593 poszewek a 5 gr	29.65 „
577 koców a 5 gr	28.85 „
7) za druki, kwitariusze dla biur kwaterunkowych	44.80 „
8) opłata stróży i obsługi na kwaterach zbiorowych	254.— „
9) stróżowanie aut	18.— „
10) za zbieranie deklaracji na kwatery indywidualne	106.20 „
Razem	1499.67 zł

W Nowym Sączu, dnia 23 sierpnia 1938 r.

Kierownik Podsekcji Kwaterunkowej	Przewodniczący Sekcji Kwaterunkowo-Aprowizacyjnej
Piotr Ciesielczyk	*Mgr Józef Krupa*

Ofiarujcie eksponaty do Muzeum Ziemi Sądeckiej



Widok podhalański

Bohaterstwo

Otrzymaliśmy poniżej urzędowo potwierdzone sprawozdanie, które w uznaniu dzielnego czynu dosłownie przedrukowujemy.

W dniu 23 sierpnia br., kiedy wezbrana rzeka Dunajec zalała zupełnie całą dzielnicę Helenę gminy Chełmiec polski, w pewnym momencie o godzinie 6 tej wieczorem syn nasz Adam, liczący lat 8, niebacznie przechodząc obok wezbranej wody wpadł do niej i zaraz począł tonąć. Sąsiedzi, którzy patrzyli na ten tragiczny wypadek nie wiele mogli pomóc tonącemu, gdyż woda była głęboka i rwąca. Za kilka minut tonący zanużył się już zupełnie pod wodę, która z prądem rzeki unosiła go ze sobą.

W momencie kiedy woda nadniosła tonącego przed dom p. Sułkowskiej Katarzyny na Helenie, tj. jakieś 100 m. poniżej od wypadku, bawiący w domu chwilowo syn jej Józef Sułkowski, sekr. gminy Podegrodzie, nagle zauważył z okna domu, ręce jakiegoś topielca pod wodą. Bez namysłu wyskoczył przez okno na podwórze i w ubraniu wskoczył do wezbranych nurtów rzeki, i z wody wyciągnął tonącego.

Nadmieniamy, że w miejscu tym woda była jeszcze większa, bo dochodziła ponad 2 m. głębokości. Pan sekretarz J. Sułkowski z narażeniem zatym własnego życia, gdyż omal sam nie został porwany w prąd wody, pospieszył tonącemu z ratunkiem. Za ten szlachetny czyn z jego strony nam okazany, składamy mu tą drogą serdeczne Bóg zapłać! — Oby takich bohaterów było jak najwięcej!

Chełmiec, dn. 24. VIII. 1938 r.

MOROŃCZYK STANISŁAW.
Helena 124.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Obywatelkom i Obywatelom miast i wsi powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, którzy przyczynili się Swoją chętną pracą do urządzenia pokazów gospodarczych, przemysłu ludowego, rzemiosła i wystawy plastyków sądeckich, składam imieniem Komitetu Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu serdeczne podziękowanie.

ZEHETGUBER WIKTOR
przewodniczący Sekcji Wystawowej
Zjazdu Górskiego

Popierajcie podhalańskie uzdrowiska!

sie to nieroz słucho. Ani to beła «Franusiowa Dola» cy inna «Krzywda». Beł chłop i basta!

Schodziło sie tyz ludzisków, a schodziło i kieby nie tyn dysc, toby ik beło jesce wiencyl. Musi Pon Bóg rod jezt tym świentom górolskim, bo pokropienia nigdy nie załuje. Łoł tyz dyscyk, kieśmy składały wieńce Panu Generałowi Kasprzyckiemu. Łoł na zakończenie ino na ktilusie usłoł, kie Pan Generał Kasprzycki tońcuł z naskimi dziopami i babami. Ej, huloł ci huloł! Niekze za to Poniezusik do mu zdrowie i niek wiy, ze górole kochajom Go z całe duse, bo widzom, ze On z nami jako ze swojimi rodnymi. I zebyś wiedzioł Panie Generale, ze sie na góralak nigdy nie zawiedzies, jak sie nigda Polska nie zawiodła.

Nimo wiycie taki radości, coby jom cosi nie zepsuło. A zepsuło jom to, ze naski Gazda ziemi Szondecki, pon starosta Dr. Łach odchodzom od nos. Źle Ci haw beło Gazdo? Nie powiys źle, bo nie mozes. Jedne Cie kochały, inkse sanowały i beło nom razem dobre. Tyla roków gazdowałeś nami w dobryk i złyk casach i zawdy to nasygo dobra, co Ci sie nigda nie zapomni. Cłek dobry ino dobrom pamieńć o sobie ostawio i Ty Gazdo takom po sobie w nasyk sercak ostawios. Niekze i Tobie do Poniezusik dobre gazdowanie u tamtyk nasyk braci z nad Wisły. —

Pyto sie mi wcoraś na naski pogwarce mój kum, co sie w tyk Cechach wyździwio. Widzis kumie, rzeke mu: dumały se Pepiki, ze z Miemcami takusieńko bedzie jak z Polakami, abo Słowakami, tymcasem pokozało sie inacy. I tera majom zgryz, co nie dej Boze. Nie załować ik, bo tygo nie wartajom za onom przysługe kiejśmy musiały walcyć o Polske na syćkie strony. A juz to mało dokucajom nasym bratom z za Olzy? Inksa rzec, ze nie domy Pepików całkiem zabrać Miemcom, bo tak se dumomy, zeby to la nos barz nieprzespiecne. Miemiec by sie upas i zacon by poziráć na Ślązk, na Wilgipolske i na Pomorze, a my jako słuśnie rzyk Marszałek Śmigły-Rydz: «cudzygo nie kcemy, a ze swoigo nie domy ani guzika». –

A o Pepikach tak wej zaśpiwoł Wicek:
«Pepiku, Pepiku «sakramencki hlapie»,
pojedzies z za Olzy na kulawyj śkapie».

(C. d. n.)

Prenumerujesz „Głos Podhala“?

Zwiększone dywidendy
odbudują rynek akcyjny

Jednym z najbardziej aktualnych zagadnień gospodarczych w chwili obecnej jest niewątpliwie sprawa finansowania inwestystycyj przemysłowych. Polska znajduje się w fazie koniunktury zwyżkowej, t. zn. w okresie, kiedy inicjatywa prywatna chętnie podejmuje prace inwestycyjne Jak wiadomo, rząd w zrozumieniu konieczności stworzenia warunków zachęcających kapitały prywatne do lokat inwestycyjnych, wydał w ostatnich czasach szereg zarządzeń w kierunku potanienia kredytu krótkoterminowego. Ponadto wprowadził nowe ulgi w dziedzinie podatkowej.

Niezbędnym uzupełnieniem polityki popierania inwestycji są również podjęte ostatnio przez rząd prace na odcinku uporządkowania rynku kapitałowego, w szczególności w prowadzenie ulg podatkowych dla posiadaczy akcyj. Również znaczne korzyści przyznaje posiadaczom akcyj nowela z dnia 9 bm. do podatku dochodowego. Nowela ta wprowadziła b. ważny – dla osób lokujących swoje kapitały w akcjach — przepis, że dewidendy od akcyj oraz dochody z udziałów w spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością wolne są od podatku.

Z kształtowania się kursów papierów wartościowych widzimy, że powoli, ale konsekwentnie stwarzane są warunki dla wzmożenia zainteresowania się szerszej publiczności rynkiem akcyjnym. Oczywiście, prace rządu na tym odcinku tylko wówczas osiągną całkowity efekt, jeśli spółki akcyjne uprawiać będą racjonalną politykę wypłacania dewidendy i ochrony interesów nie tylko dużego, ale i małego akcjonariusza.

Rynek akcyjny był przed laty terenem niezdrowej spekulacji akcyjnej, na której mali akcjonariusze ponosili często poważne straty. Dziś ten okres należy do przeszłości. Jest rzeczą jasną, że zasadniczym warunkiem odbudowy rynku akcyjnego jest wypłacanie przez spółki akcyjne dewidendy, odpowiadającej mniej więcej wysokości stopy procentowej rynku kapitałowego. Przy czym dewidenda ta musi być stała. Tylko ten papier cieszy się powodzeniem na giełdzie walorów, który daje zysk w postaci odpowiedniej dywidendy. Motywy bowiem, które skłaniają szerszą publiczność do nabywania akcyj, bywają dwojakie: nadzieja na otrzymywanie dewidendy i nadzieja na zwyżkę kursu, i im wyższa jest dywidenda, tym wyżej notowany jest kurs akcji.

Z ostatnio ogłoszonych sprawozdań spółek akcyjnych wynika, że rok 1937 był dla naszej gospodarki stosunkowo pomyślny, co w rezultacie pozwoliło szeregu spółkom z osiągniętych zysków wypłacić swym akcjonariuszom dość pokaźną dywidendę. Te zaś spółki, które były i przed tym w możności wypłacania dywidendy, obecnie ją podwyższyły.

Należy się spodziewać, że rok bieżący będzie pod względem gospodarczym zyskowniejszym, niż rok 1937. A więc szanse na wypłacanie dywidendy wzrosły i wzrastać będą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż rynek pieniężny w Polsce w dalszym ciągu wykazuje wielką płynność, świadczy o tym znaczne i wciąż rosnące wkłady instytucjach finansowych. Wkładami tymi posiadacze mogą rozporządzać według swego uznania, używając ich naprzykład do zakupu akcyj.

Jeśli chodzi o politykę dywidendową, to podkreślić należy jako objaw wysoce dodatni utrzymanie 8 proc. dywidendy przez naszą instytucię emisyjną, która w ten sposób prowadząc politykę stałej dywidendy, świeci przykładem rozumnego ustosunkowania się do zagadnienia odbudowy zaufania na rynku papierów dywidendowych.

Przy zmianie dotychczasowej polityki dywidendowej przedsiębiorstw, oraz stałości stosunków w dziale papierów dywidendowych niewątpliwie utrwali się występująca ostatnio poprawa na rynku lokacyjnym, co w konsekwencji utrwali się występująca ostatnio poprawa na rynku lokacyjoym, co w konsekwencji umożliwi sfinansowanie inwestycji w przemyśle prywatnym, który odczuwa w chwili obecnej brak niezbędnych kapitałów.

Należy się spodziewać, że ogłoszone ostatnio ustawa o ulgach inwestycyjnych oraz nowela do podatku dochodowego spowodują zwiększoną atrakcyjność lokat w inwestycjach przemysłowych.

Czytajcie Głos Podhala!

Związek Ziem Górskich wystosował do Pana Starosty Dra Łacha następujące pismo:

Związek Ziem Górskich — Zarząd Główny
Warszawa, ul. Mokotowska 61. m. 28.
Tel. 9-01-84 Konto P. K. O. 8.822

L. p. 404/VI/38 Warszawa dn. 24 sierpnia 1938

JWPan
Dr Maciej Łach
Starosta Powiatowy
w Nowym Sączu.

Związek Ziem Górskich składa Panu Staroście serdeczne podziękowanie za tak pełną poświęcenia współpracę przy organizowaniu tegorocznego Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu, co przyczyniło się do pełnego powodzenie imprezy. —

Jednocześnie Związek Ziem Górskich, składa na ręce Pana Starosty serdeczne podziękowanie dla wszystkich członków komitetu, którzy przyczynili się swoją współpracą do uświetnienia Zjazdu Górskiego oraz dla społeczeństwa ziemi sądeckiej, które tak życzliwe okazało zainteresowanie Zjazdowi. —

Sekretarz Gen. Zw. Z. G.
T. Grabowski wr.
płk. dypl.

Prezes Zw. Ziem Górskich
T. Kasprzycki wr.
gen. dyw.

Ogłoszenie przetargu

Zarząd Miejski w Krynicy ogłasza nieograniczony publiczny przetarg na wykonanie w surowym stanie budynku szkolnego.

Termin składania ofert do dnia 8 września 1938 r. godz. 12.

Formularze ofertowe oraz warunki budowy otrzymać można w Zarządzie Miejskim w zwykłych godzinach urzędowych za zwrotem kosztów druku 2 zł.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór ofert i ograniczenie robót.

Inż. Józef Krówczyński
Burmistrz.

Od Redakcji

P. Stanisławowi Pennarowi z Nowego Sącza składamy podziękowanie za dostarczenie zdjęć z Nowego Sącza, reprodukowanych w numerze wydanym z okazji „Zjazdu Górskiego".

PT. Redakcji „Prawdy Podhalańskiej" pozwalamy sobie wyjaśnić, że umieszczając „Bajkę o Panu Ośle i Piesku" nie widzieliśmy w niej żadnych aluzji ani do Prawdy Podhalańskiej ani do osób związanych z tym czasopismem i dla tego zdziwiła nas niezmiernie odpowiedź na bajkę w Prawdzie Podhalańskiej. Czyżby przysłowie „Uderz w stół — nożyce się odezwą" miało w tym wypadku zastosowanie!?



Widok z Doliny Popradu

Mgr WITOLD FUSEK (Biecz)

Legendy Magóry Wątkowskiej

Między Foluszem, a Mrukową jest wśród głębokich lasów wytrzebiona polana, a na niej około 30 chat. Wioska zwie się Hutą Samoklęska. Po zabudowaniach fabrycznych pozostały słabe znaki, kopce z ziemi i rumowiska, wśród których stare jabłonie rosną. Zamieszkują wioskę Łemkowie, pochodzący z Bednarki. W środku wioski znajduje się kapliczka, kryjąca zwłoki dwojga »drabów«. W tym samym mniej więcej czasie, gdy Sypko rozbijał na Kornucie w lesie, gdzie dzisiaj kapliczka stoi zamieszkał inny zbój, z Bednarki rodem wraz ze swoją frajerką, dziewką z Cieklina. Napadał na dwory, plebanje, kupców a nawet miasteczka. Rabował, mordował i męczył swoje ofiary, by pieniądze z nich wydobyć. Nie mogła mu okoliczna szlachta podołać, bo bandę miał waleczną i kryjówkę w lesie niedostępną i dobrze ukrytą. Zdradziła go jednak przekupiona frajerka. Umówiła się z żołnierzami a następnie, gdy drab spał, rozsypała po podłodze okrągłego grochu. Wtedy żołnierze wpadli. Drab z łóżka zeskoczył, lecz pośliznął się na grochu i upadł. Leżącego żołnierze zabili. Nie podarowali jednak i jego kochance zdrajczyni i ją też zatłukli.

Pan Samokleski postanowił na tym miejscu założyć wieś. Że zaś drab był z Bednarki, przeto pierwszego osadnika sprowadzono też z Bednarki. Strasznno jednak było w tych lasach mieszkać, więc chłop uciekał kilkakrotnie. Sprowadzano go na powrozie trzy razy, aż wreszcie i został. Pomału obok niego osiedlili się i inni powstała 200 lat temu wioska. W tych stronach, aż po Biecz, Jasło, Gorlice, a czy i dalej – nie wiem jest zwyczaj, że na Nowy Rok obok szczodroków żebrzących, chodzących po prośbie za ludzką szczodrobliwością — chodzą też i »draby«. Jest to prawdopodobnie reminiscencja owego »draba« z Huty Samoklęskiej. Są to chłopy tęgie, o uczernionych twarzach z oryginalnymi, ze słomy plecionymi nakryciami głowy, przypominającymi spiczaste czapki Tatarów. Owinięci powrozami ze słomy, z pałkami w rękach chodzą po domach i poważnie a często i groźnie, często komicznie mową rymowaną przemawiają. Sami jednak się nie śmieją. Żądają natarczywie poczęstunku, który często groźbą wymuszają.

A o to przemowy drabów:

Na szczęście, na zdrowie, na ten nowy roczek,
Żeby was Pan Bóg zachował od czerwonych (mroczek,
Bo te czerwone mroczki to niedobre rzeczy
Boby wam zjadły i dusze i piecy —
Moja pani gospodyni — a tfu! (Plują)

Na szczęście, na zdrowie, na ten nowy roczek
Żeby się wam urodziła pszenicza i groszek.
Pszenica jak rękawica — żyto jak koryto
Ziemniaki — jak pniaki, korpielele jak gardziele
Łowiesek jak piesek, bój, jak żłób, rzepa jak (nalepa)
Moja pani gospodyni, a tfu!

Gosposiu, gosposiu ładne córki mocie
Na piecu siadają, na progu sikają
Sięgnij no półkę, dostaniesz gomółke
Sięgnij na faskę, dostaniesz kiełbaskę —
Maja pani gospodyni, a tfu!
Moja pani gospodyni, co umyśli, to uczyni
Umyśliła, uczyniła — cztery koty wydoiła
Sera masła narobiła, na jarmarki wynosiła
Moja pani... i t. d.

Piekliście tu szczodroczki? Jakżeście nie piekli, dajcie chleba krome. Zapłaci wam Pan Jezus i św. Jan; winszuję Wam wszystkiego dobrego szczęścia, zdrowia, fortuny, po śmierci niebieskiej korony.

Dajcie mi tu lnu na nici – bo mi baba 4 mile świeci, a tfu. Puście nas gosdosiu – mamy krótkie kulaski, umarzniemy w pajuszki. Dziękujemy za kolęde Gospodarzu – Panie niech tu Józef i Maryja w tym domu zostanie. W sieni miotła w izbie miotła, dziwka izby nie zamiotła – Wyprowaźcie ją do sieni, żeby ją tam draby wzieni.

(Opowiadał: Łaskawski z Rozembarku).

Diabelskie kamienie we Foluszu.

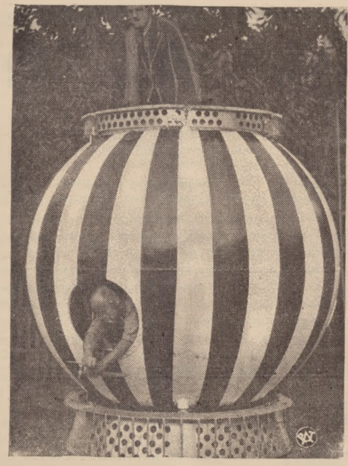
Z Hutą Samoklęską sąsiaduje wieś łemkowska: Folusz. Z Huty schodzi się do niego malowniczą ścieżką nad bystrym potokiem. Niedawnym czasie towarzystwo rybackie z Jasła nałożyło tam postępowo prowadzoną wylegarnię pstrągów. Ludność dziwnie wrogo, w przeciwieństwie do innych wsi łemkowskich odnosi się do Polaków. Tę wrogość zdaje się nasiała agitacja amerykańska. W lesie gminnym znajdują się skały piaskowe dziwnie pięknie wyrzeźbione. Jest to pozostałość z owej płyty piaskowej, która w poprzednich okresach geologicznych pokrywała Kornuty. Przez 1000 lat deszcze, wiatry, słońce i powietrze, działały na miękki piaskowiec, rozkruszały, wypłukiwały tenże, aż wreszcie pozostały bardziej twarde i odporne skałki, rozrzucone po całym grzbiecie pasma Sterczą one na kształt »rogów« z ziemi. Po rumuńsku rogi nazywają się »kornutki«, prawdopodobnie więc pasterze rumuńscy, którzy też znaczny udział mieli w zaludnieniu dzisiejszej Łemkowszczyzny tę nazwę naszej górze narzucili.

Wśród takich to skałek na granicy Bartnego i Przegoniny miał Sypko swoje kamysze. Takie same skałki są osnute piękną legendą przez ludność Folusza, gdyż tutaj mi ją opowiadano. Skałki te jeszcze pod względem botanicznym są ważne, bo rośnie na nich porost Gyrophora hirsuta Frey, który dopiero aż w Tatrach spotykamy.

Legenda powiada, że gdy budowano stary kościół w Cieklinie, wtedy diabli chcieli go zburzyć, a ludzi przy robocie zajętych wygubić. Nieśli więc te olbrzymie bloki skalne, by je na budowe zwalić. I byli właśnie nad Foluszem, gdy kur zapiał. Upuścili więc kamienie, do Cieklina ich nie doniósłszy, bo musieli do piekła powracać. Odtąd te kamienie tam stercza. Miały one jednak te własność że »rosły«. Przestały róść dopiero gdy Matka Boża po świecie chodząc »nogą o nie uwadziła i palec sobie zbiła«. Na szczycie największego kamienia jest zagłębienie, które wyściela czerwony porost i w którym, gdy się deszczowa woda zbierze i promienie słońca w niej grają, bujna fantazja może znaleść ślad nogi i krew z palca Najświętrzej Panny.

(Dok. nast.)

Przed polskim lotem do stratosfery



Na zdjęciu — wykończona gondola polskiego balonu stratosferycznego »Gwiazda Polski«.

BAJKA

Był raz chudy wałach, ni młody ni siwy,
I choć stracił włosie z ogona i grzywy,
Pragnąc zdobyć sobie w stajni władzę całą,
Przyrzeczenia robił z wrzawą niebywałą.

Gdy ja rządzić będę, przyrzekam otwarcie,
Koniom lżejszą pracę, świniom lepsze żarcie,
Na mięso nie pójdą świnie i cielęta,
Krów doić nie będą — to jest prawda święta.

Lecz zwierzęta w stajni co wałacha znały,
Z jego aspiracji serdecznie się śmiały,
Nie będziesz wałachu w tej stajni rej wodził,
Bo dotąd coś robił, to tylkoś nam szkodził.

T. S.

Egzekucje skarbowe wstrzymano rolnikom do 15 października br.

Jak wiadomo, na podstawie obowiązujących przepisów egzekucyjnych, w okresie żniwnym wstrzymane jest na przeciąg 4-ch tygodni dokonywanie przez urzędy skarbowe licytacyj u właścicieli gospodarstw wiejskich.

Ostatnio, w ramach prowadzonej przez rząd akcji zbożowej p. minister skarbu wydał okólnik, mocą którego okres ten przedłużony został do dnia 15 października br., a to tam, gdzie wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł, należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być, w myśl okólnika, w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcia wierzytelności.

Wobec płatników, którym wymierzono podatek gruntowy za br. w kwocie wyższej od 60 zł, a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych, przekraczają ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin, a w szczególności do płatników opornych, mogą być stosowane nawet w okresie przed 15 października dalsze kroki egzekucyjne, aż do sprzedaży licytacyjnej, jednakże i w tym wypadku urząd skarbowy nie może sprzedać w drodze licytacji ziemiopłodów i inwentarza.

Wstrzymanie egzekucji należności publiczno-prawnych do dnia 15 października łącznie z uruchomionemi już i rozprowadzonemi kredytami zaliczkowymi i rejestrowanymi powinno przyczynić się do zmniejszenia podaży zboża z nowych zbiorów i oddziałać przez to na bardziej równomierne rozłożenie tej podaży.

—O—

Kredyty interwencyjne przeciwko zniżce cen na zboża

(Ważne dla rolników)

W celu oddziałania w kierunku zwyżkowym na poziom cen zbóż i nasion oleistych w bieżącej kampanii, w szczególności bezpośrednio po zbiorach, oraz w celu utrzymania przez instytucje handlujące i przetwarzające do okresu przednówkowego możliwie największych zapasów, Państwowy Bank Rolno uruchomił ulgowe kredyty na skup zbóż i nasion oleistych na następujących warunkach:

Kredyty udzielane są prowadzącym księgi Spółdzielniom rolniczo-handlowym, młynom, olejarniom i t. p. organizacjom i przedsiębiorstwom, trudniącym się skupem zbóż i nasion oleistych — w formie zaliczek lombardowych, zaliczek pod frachty, czy też pod cesje należności za dostarczone towary.

Oprocentowanie wynosić będzie 5% w stosunku rocznym. Przedsiębiorstwa prywatne wśród nich młyny i olejarnie, płacić będą ulgowe oprocentowanie tylko od kredytów zastawowych (lombardowy, warrantowy), Spółdzielnie zaś korzystają z oprocentowania ulgowego bez względu na charakter kredytu.

Kredyty mogą być udzielane w następujących maksyma lnych wysokościach: pod zastaw zboża chlebowego w wysokości 70 proc. wartości, na produkty pochodzące z przemiału powyższych zbóż do 80 proc., na krajowe nasiona oleiste w wysokości do 59 proc. wartości, oraz wytwory pochodzące z przerobu nasion oleistych — do 70 proc. wartości.

Ostateczny termin spłaty ulgowego kredytu nie może przekroczyć 30 czerwca 1939 r.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika od dnia 28. VIII. do dn. 3. XI. 1938 r.

W niedzielę, dnia 28 poranna audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 8.15 Gazetką rolniczą. O godz. 8.50 Janina Szymulska i Jan Ciżyński oraz Bolesław Buchalski na harmonii wykonają szereg pieśni ludowych z Kresów. O godz. 8.35 Piotr Wyminko gospodarz z powiatu ciechanowskiego wygłosi reportaż p. t »Wrażenia z wycieczki spółdzielczej«. Autor wziął udział w jednej z wycieczek, która zwiedziła szereg placówek spółdzielczych. Ciekawe więc niewątpliwie dla ogółu rolników będą spostrzeżenia poczynione właśnie przez rolnika.

W popołudniowej audycji dla wsi o godz. 15.00 Przegląd rynków produktów rolnych. O godz. 15.15 red. Józef Rączkowski wygłosi z Poznania pogadankę p.t. »Co słychać wśród rolników«. O godz. 15.30 ze Lwowa nadana będzie audycja dla młodzieży wiejskiej w opracowaniu Jadwigi Gizowskiej p. t. »Oj nie ma to jak szkoła«, po czym nadane będą piosensi z płyt. O godz. 16.05 słuchowisko p. t. »Kto za często jarmaczy, temu chleba nie starczy«, w którym popularny prelegent radiowy i gospodarz z powiatu Ostrów Mazowiecka, Stanisław Sinicki wskaże na szkody, jakie niejednokrotnie rolnik sam sobie wyrządza, przyzwyczajając się do niepotrzebnie często spędzanego czasu na jarmakach.

W poniedziałek, dnia 29 o godz. 21.00 inż. Barbara Piwowarówna wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. »Robimy przetwory na zimę«.

We wtorek, dnia 30 o godz. 21.00 Skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

W środę, dnia 31 o godz. 21.00 pogadanka z działu „Organizacja gospodarstw" p. t. »Kiszonki w gospodarstwie«, którą wygłosi inż. Antoni Degórski.

W czwartek, dnia 1. IX o godz. 21.00 Jadwiga Zieleńczyk-Kocanowa wygłosi feljeton prawno-społeczny p.t. »Kupno na raty«.

W piątek, dnia 2 o godz. 21.10 Skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 3-go o godz. 21.00 »Dur Brzuszny i Czerwonka« pogadanka higieniczna nla gospodyń wiejskich, którą wygłosi dr. Rudolfowa-Skokowska.

Wezwanie do przetargu na dostawę mebli.

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Krynicy ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę umeblowania do Nowego hotelu zdrojowego w Krynicy.

Formularze ofertowe z rysunkami i opisem otrzymać można w biurze Dyrekcji Zakładu Zdrojowego w Krynicy w godzinach urzędowych lub też pocztą po uprzedniej wpłacie w Kasie Zarządu Zdrojowego kwoty 5 zł. tytułem zwrotu kosztów odbitek.

Oferty składać można na przepisanych formularzach najdalej do dnia 1 września b. r. godz. 12-ta.

Do oferty dołączyć należy wadium w wysokości 3% oferowanej kwoty ogólnej.

Dyrekcja zastrzega sobie wolny wybór ofert, ograniczenie dostawy lub też unieważnienie przetargu.

Dyrektor Zakładu Zdrojowego
(—) INŻ. L. NOWOTARSKI.

KRONIKA

KALENDARZYK

29 P. Ścięcie św. Jana
30 W. Róży Lim.
31 Ś. Rajmunda
1 C. Bronisławy
2 P. † Stefana kr.
3 S. Szymona Sł.
4 N. Rozalii

– o –

Starosta pow. dr. M. Łach przechodzi obecnie na stanowisko starosty powiatowego w Krakowie, w miejsce dra Wnęka. Starostwo nowosądeckie obejmuje mgr. Karol Adamski, dotychczasowy starosta z Tarnopola.

Rada Regionalna Ziemi Sądeckiej odbędzie w sobotę, dnia 27 sierpnia br. o godz. 5-tej swe Nadzwyczajne Posiedzenie, poświęcone pożegnaniu swego przewodniczącego dra M. Łacha i wyborowi osoby nowego prezesa.

Na zebraniu wygłosi referat p. starosta dr. Łach na temat «Znaczenie regionalizmu w powiecie nowosądeckim», gdzie przeprowadzi swoje uwagi, na podstawie występów Sądeczan w Hamburgu, w Dniu Radiowym Sądeczyzny, wreszcie na wynikach «Zjazdu Górskiego».

Depesze Kondolencyjne z racji śmierci śp. ks. Andrzeja Hlinki, Wodza Narodu Słowackiego wysłało z Nowego Sącza: Ognisko Związku Podhalan w N. Sączu oraz Rada Regionalna Ziemi Sądeckiej.

Platformy pokazowe rzemiosła. W nawale pracy sprawozdawczej ze «Zjazdu Górskiego» pominęliśmy przez omyłkę doskonale zorganizowaną i pomyślaną imprezę pokazową tutejszego rzemiosła, która zamykała pochód regionalny. Były to platformy, ciągnięte przez konie, reprezentujące allegoryczne pewne fachy. I tak fryzjerzy wystawili pojazd, z dwoma żywymi manekinami, zdobnymi we wspaniałe historyczne fiurniury, malarze dużą pokazową paletę. Na trzecim wozie (kowale) jechała cała kuźnia z rozżarzonym paleniskiem, kowadłem, ba nawet żywym koniem, którego podkuwano. Stolarze wieźli cały warsztat, z heblarkami i tp. Piąty wóz reprezentował, pracę spawaczy (butle z tlenem, autogeny) szósty ślusarstwo z maszynami wiertniczymi i tp. Piękny ten i oryginalny pokaz, widziany w N. Sączu po raz pierwszy podobał się ogólnie, a żywy ruch pracy jadących i naturalność — wywoływały słusznie liczne oklaski i okrzyki.

Obniżka lekarstw. W «Dzienniku Ustaw» z dnia 18. 8. br. ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej wprowadzające nową taksę aptekarską, która przewiduje ogólną obniżkę cen lekarstw około 15 proc. Rozporządzenie wprowadza jednocześnie specjalną taksę na lekarstwa dla ubogich, co umożliwia niezamożnym warstwom ludności nabywanie leków po cenach o wiele niższych niż obecnie.

Tragiczna śmierć kolejarza. Dnia 18 bm. o godz. 19.30 w czasie nakładania zderzaka do wagonu pociągu ciężarowego, Alojzy Filipek, ślusarz P.K.P. na stacji kol. w Nowym Sączu został zgniecony przez zderzaki w czasie cofania się wagonów, ponosząc śmierć na miejscu, z powodu zgniecenia klatki piersiowej.

Stwierdzono, że winę ponosi częściowo hamulcowy Iwański, który miał dać sygnał maszyniście do cofnięcia wagonów, w czasie gdy Filipek znajdował się między wagon mi, jak również i maszynista Jan Skrzypiec, który widząc, że Filipek znajduje się między wagonami a nie mając sygnału danego przez kierownika pociągu Klinka, wagony cofnął do tyłu, powodując wypadek.

Kradzież ogrodowa. Fröhlich Ernest zam. w Nowym Sączu, przy ul. Pierackiego Nr. 32 zgłosił o dokonaniu kradzieży jarzyn i owoców z ogrodu wart. 20 zł. przez Bronisława Orłowskiego i Zbigniewa Taraska z baraków miejskich.

Ciągle kradną! Dr. Urbański Jan z Nowego Sącza zgłosił telefonicznie o kradzieży zegarka srebrnego ze złotym łańcuszkiem wart. 350 zł. przy wsiadaniu do pociągu na jego szkodę.

Doktorowa Mohr Anna z N. Sącza zgłosiła o kradzieży garderoby wart. 450 zł. z mieszkania, na jej szkodę.

Neibruch Dawid z N. Sącza zgłosił o kradzieży 4 lichtarzy, złotego pierścionka, sznura pereł i gotówki 100 zł. ogólnej wart. 480 zł. z mieszkania na jego szkodę.

Drożdż Józef z Filipowic pow. Brzesko zgłosił o kradzieży 100 kg. pszenicy wartości 24 zł. z wozu na Placu 3-go Maja w N. Sączu na jego szkodę. Sprawców tej kradzieży ujawniono w osobach Jana Mordarskiego i Wł. Hamigi z Trzetrzewiny.

Znowu ofiara Dunajca. Dnia 21 bm. wyszedł ukąpać się, do Dunajca zatrudniony przy budowie Zapory wodnej w Rożnowie niejaki Horduch Klemens, a natrafiwszy na głębię począł tonąć. Wobec braku jakiejkolwiek pomocy fale rzeki pochłonęły nieszczęśliwą ofiarę której zwłok dotąd nie wydobyto.

Zbłąkane dzieci. Nowosądecki wydział śledczy zawiadomiony został z posterunku w Podegrodziu o zatrzymaniu tam 12-letniej dziewczynki i 9-letniego chłopczyka, którzy błąkając się kilka godzin po wsiach, znaleźli w końcu schronienie na posterunku policji. Jak się okazało, były to dzieci Piotra i Marii Wańczyków z Boguszowej, pow. Nowy Sącz, które wyszedłszy w niedzielę z domu do kościoła w N. Sączu po wyjściu z niego zabłądziły i poszły w przeciwnym kierunku.

Elegancki włamywacz uzdrowiskowy. Niedawno dokonano w Szczawnicy zuchwałego włamania we willi «Wanda», gdzie okradziono znaną artystkę p. Z. Chomentowską z Warszawy. Łupem włamywacza padła cała biżuteria artystki i dokumenty, szereg różnych przedmiotów oraz znaczna ilość gotówki. Policja zawiadomiona o tej kradzieży wszczęła energiczne dochodzenia, w wyniku których wpadła na trop złodzieja. Okazał się nim Stefan Pawłowski z Warszawy, przy którym znaleziono część skradzionej biżuterii, a w czasie przeprowadzonej rewizji również szereg przedmiotów, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pochodzą z uprzednio dokonywanych kradzieży. Eleganckiego włamywacza, który grasował przeważnie po większych uzdrowiskach tak w kraju jak i zagranicą, policja osadziła w więzieniu.

Na urlopie zdrowotnym przebił nożem. W szynku Schreibera na Załubińczu doszło onegdaj do awantury, w czasie której znany na naszym terenie Stefan Połeć przebił nożem mgra Kazimierza Sz. raniąc go niebezpiecznie.

Zaznaczyć należy, że Połeć został przed kilku dniami zwolnionym z więzienia, ze względów zdrowotnych. Przyznać musimy, że pod tym względem stosunki są u nas anormalne, i że należałoby uczynić wszystko, aby uwolnić miasto od tego rodzaju niepoprawnych i niebezpiecznych jednostek.

Z Ziemi Nowotarskiej

Złotym Krzyżem Zasługi za prace na polu społecznym został odznaczonym ks. dr. Ferdynand Machay, kanonik katedralny i proboszcz w Krakowie, pochodzący ze stron naszych.

Wieniec pod pomnikiem Wł. Orkana w N. Targu złożył — podobnie jak w latach ubiegłych — Związek Podhalan w Ameryce Północnej, za pośrednictwem swej delegatki p. Rozalii Stopka z Podczerwonego, która przybyła na Podhale odwiedzić swoje rodzinne strony. Z wieńcem przybyła delegacja Ogniska Zw. Podhalan z Czarnego Dunajca w ilości około 23 osób. Akt złożenia wieńca odbył się przy udziale przedstawiciela miasta Nowego Targu p. burmistrza mgra A. Stachonia.

Zarząd Oddziału Zw. Strzeleckiego w N. Targu urządził w wigilię „Święta Żołnierza" 14 bm. w parku miejskim, na kopcu Wolności, uroczysty wieczór Ogniska, z udziałem orkiestry wojskowej, przy asyście wojska. Podczas Ogniska do licznie zebranej publiczności wygłosił przemówienie prezes p. L. Golec. Przemówienie swe zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta, Armii i Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, oraz na jedność i zgodę narodu. Po przemówieniu nastąpiła deklamacja strzelca p. Podkanowicza oraz wesołe występy oddziału Z. S. Nowy Targ i Maniowy.

Sezon jesienny w Zakopanem rozpoczyna się w całej pełni. Dotychczasowe wyniki nie wykazują wprawdzie mocnego wzmożenia rocznego kuracjuszy, jednakże jesień doprowadzi do cyfr nietylko corocznych, ale i wykazujących wzmożenie frekwencji.

Podczas kłótni małżeńskiej Jan Czerwonka z Chyżnego lat 60 pobił w dniu 12 bm. swą żonę Marię tak dotkliwie, że ta w dniu następnym zmarła.

W Ostrowsku na szosie w dniu 12 bm. został przejechany przez samochód osobowy Jan Tabor, lat 6, syn Piotra, sierżanta P. A. C. Przejechany po wydobyciu spod samochodu zmarł.

Czytajcie „Głos Podhala"

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

II. Km. 440|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Warszawskiego Tow. Akceptacyjnego S. A. w Warszawie dnia 9 go września 1938 r. o godz. 10.30 w Zakopanem przy ul. Zywczańskie odbędzie się w terminie 2 gim licytacja ruchomości należących do dłużnika Jana i Anieli Kalatów składających się z powozu, konia i szafki z m. drzewa oszacowanych na łączną kwotę zł 515. Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

II. Km. 441|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Warszawskiego Towarzystwa Akceptacyjnego w Warszawie dnia 9 go września 1938 r. o godzinie 10.55 w Zakopanem przy ul. Kościeliskiej 69 odbędzie się w terminie 1-szym licytacja ruchomości należących do dłużnika Czesławy i Teofila Studnickich składających się z fortepianu f. Breitkopf oszacowanych na łączną kwotę zł 650. Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

II. Km. 1528|36. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru II go Kazimierz Porzycki mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Jagiellońska nr 44 na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1938 r. o godzinie 9 w Sądzie Grodzkim w Nowym Sączu sala 66 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jurczaka Jana kolejarza nieruchomość 1) obj. lwh. 143 ks. gr. gm. kat. Chełmiec stanowiąca ogród, sad z domem, 2) obj. lwh. 543 ks. gr. gm. kat. Chełmiec stanowiąca rolę.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 1) 5627.50, 2) 1581, cena zaś wywołania wynosi zł 1) 4220.63, 2) 1185.75.

Rękojmia wynosi zł 1) 562.75, 2) 158.10.

Rękojmię należy złożyćw gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Również wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim.

Komornik.

Km. 211|38. Adam Garczyński Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej mający kancelarię w Limanowej na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 21 października 1938 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Limanowej, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości miejskiej a to realności obj. lwh. 447 ks. gr. gm. kat. Limanowa wraz z domem mieszkalnym dłużniczek: Eugenii, Janiny i małol. Olgi Olenczyniówien zam. w Starym Sączu po 1|9 części, zaś Melanii Biedroniowej zam. w Brzesku i Marii Gliksmanowej zam. we Lwowie po 1|3 części własnej.

Cała wyżej wymieniona nieruchomość wraz z domem mieszkalnym, została oszacowana na kwotę 6.480 zł, zaś cena wywołania wynosi 5.860 zł. Rękojmia wynosi 648 zł.

Rękojmia powinna być złożona w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

Równocześnie wzywa się wszystkie urzędy, które to dotyczyć może do zgłoszenia zestawień podatków względnie innych danin publicznych w terminie najpóźniej w dniu licytacji, pod rygorem utraty mogącego im służyć z ustawy pierwszeństwa zaspokojenia.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kto pragnie kupować przedmiotową realność, musi się postarać w Urzędzie Wojewódzkim o zezwolenie na nabycie przedmiotowej realności. Nie potrzeba zezwolenia, jeżeli nabywca jest współwłaścicielem przedmiotowej realności, jeżeli mająca się sprzedać realność nie wynosi 1 ha, oraz gdy nabywca jest drugiego stopnia powinowaty z dłużnikiem.

Komornik.

I. Km. 7 i 459|38. Jakub Scharf w Katowicach c|a Tadeusz Zwoliński o zł 300 zpn. i Aleksander Muzzucato we Lwowie c|a Fma L. Zwoliński o zł 386.31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem I-go rewiru Wiktor Jeleński mający kancelarię w Zakopanem ul. Kamieniec na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 września 1938 r. o godzinie 9 30 w Zakopanem ul. Krupówki nr 39 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Firmy L. Zwoliński składających się z maszyny do pisania, 800 książek beletrystycznych, kasy Wertheimowskiej, kasy „Nationahl« i 3.000 widokówek zakopiańskich oszacowanych na łączną sumę zł 2.680.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

Km. 208|38. Adam Garczyński Komornik Sądu Grodzkiego w Limanowej, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12-go sierpnia 1938 r. o godzinie 9.30 w Limanowej na targu, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Kąckiego i Jakuba Kaczmarczyka zam. w Rybiu Starym, a mianowicie: krowy cisawej (5 lat); krowy cisawej (4 lata); cielęcia cisawego; i źrebaka „kasztana“ oszacowanych na łączną sumę 570 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

I. Km. 633|38. Komornik Sądu grodzkiego w Jaśle, rewiru I Ferdynand Pelikan, mający kancelarię w Jaśle, ul. Staszica nr 3 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 września 1938 r. o godzinie 12-ej w Szebniach we dworze odbędzie się 1 sza licytacja ruchomości należących do niel. Tomasza Augusta Gorayskiego, Marii Gorayskiej, Heleny Gorayskiej i Adama Gorayskiego — składających się z biżuterii, urządzenia klubowego, fortepianu, aparatu radiowego, strzelb myśliwskich, mebli salonowych i innych, obrazów, srebrnej zastawy, kryształów, porcelany, dywanów, koni, uprzęży na konie i powozów — oszacowanych oprócz biżuterii na łączną sumę 19.530 zł. Biżuteria zaś zostanie oszacowana w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

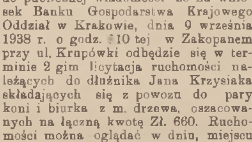
Komornik.

II Km. 455|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości że na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Krakowie, dnia 9 września 1938 r. o godz. 10 tej w Zakopanem przy ul. Krupówki odbędzie się w terminie 2 gim licytacja ruchomości należących do dłużnika Jana Krzysiaka składających się z powozu do pary koni i biurka z m. drzewa, oszacowanych na łączną kwotę Zł. 660. Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

II Km. 861|37. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Rewiru II mający kancelarię w Zakopanem przy ul. Orkana, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Stanisława Nędzy Kubińca w Kościelisku dnia 9 września 1938 r. o godz. 11.15 w Zakopanem, przy ul. Skibówki odbędzie się w terminie 2 gim licytacja ruchomości należących do dłużnika Stanisława i Józefa Gut Szczerbów składających się z konia gniadego i powozu oszacowanych na łączną kwotę zł. 800. Ruchomości można oglądać w dniu, miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.



Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“. Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.
Drukarnia K. Sieradzkiej dawniej R. PISZ pod zarządem Rudolfa Wolwendera w Nowym Sączu.